WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 50. | Bochum, sobota, 27 kwietnia 1895. | Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Kirchlinde. Zwracam niniejszem uwagę Szan. Zarządom towarzystw polskich, żeby zawsze wyraźnie wypisali nazwę towarzystwa, jeżeli posyłają list, bo inaczej zachodzić muszą pomyłki, osobliwie jeżeli w jakiej miejscowości dwa polskie towarzystwa istnieją.

Muszę też wyrazić me ubolewanie, że jak u nas było polskie nabożeństwo, to niektórzy Rodacy zamiast do kościoła, to wybrali się na przechadzkę. Tak być jednak nie powinno, bo tak rzadko mamy sposobność usłyszenia słowa Bożego w języku ojczystym, więc też powinniśmy wszyscy z nadarzającej się sposobności korzystać.

W końcu odzywam się do wszystkich Rodaków, by starali się o rozszerzanie „Wiarusa Polskiego“, który nas broni przed naszymi wrogami. „Wiarus Polski“ w każdym domu polskim czytywany być powinien, a wtedy z pewością Rodacy takimi oziębłymi dla wiary świętej stawać się nie będą.

Suepplingen w Brunświckiem. Tow. polskie „Miłość“ pod opieką św. Barbary obchodziło dnia 15 kwietnia w pierwszą rocznicę swego istnienia. O godz. 3-ciej po południu wyruszył pochód z koszar robotniczych na salę p. Brunsa. W pochodzie oprócz naszego tow. brały także udział Tow. polskie „Nadzieja“, oraz deputacye Tow. św. Kazimierza z Hanoweru i św. Wojciecha z Misburgu. Na sali powitał członków przewodniczący p. M. i zachęcał ich, ażeby pozostali wiernymi członkami, oraz wzniósł trzykrotny okrzyk na Tow., które deputacye do nas wysłały. Potem zabrał głos pan Ptak z Hanoweru, zachęcając członków do życia moralnego i oświaty, w końcu wzniósł trzykrotny okrzyk na rozwój Tow. św. Barbary. Następnie występowali z deklamacyami pp. Ziętek, Owsianny, Pietrzak z Hanoweru i M. O godzinie 7-mej zapełniła się sala rodakami. Teraz powitał p. M. zgromadzonych pochwaleniem Pana Boga, a w końcu swojej mowy wzniósł toast na cześć Ojca św. Leona XIII. i cesarza Wilhelma II., potem trzy panny odśpiewały na scenie pieść narodową. P. P. z H. występował jeszcze trzy razy z mową, którego z gorliweścią słuchali. O godz. 8-mej rozpoczął się teatr amatorski p. t. „Wieniec“, który się udał nad spodziewanie pięknie. Syn pana Swierzego, 7 lat liczący, przedstawił rycerza ze szablą, potem mówił modlitwę dziecięcą, a w końcu pieśń dziecięcą zanucił, z czego obecni byli bardzo zadowoleni. Cześć Rodzicom, iż tu na obczyźnie swoje dzieci po polsku uczą czytać, pisać i śpiewać. Następnie 3 panów przedstawiło humorystycznego bednarza co, bardzo dużo śmiechu wywołało.

Podczas teatru odwiedził nas nasz honorowy prezes ks. proboszcz Wichers i ks. wikary z Helmstedt. Pierwszy miał bardzo pouczającą mowę, w której wspomniał, ażeby nie wpuszczać na salę osób, które zamierzają rozbić porządek spółeczny.

Wszystkim, którzy raczyli nas zaszczycić mowami i deklamacyami, oraz delegatom obcych Tow. i amatorom i amatorkom teatru składa się na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać.“

Zarząd Tow. „Miłość“.

Jak należy wychowywać dzieci polskie na obczyźnie.

Odczyt pana Augusta Czarneckiego na Wiecu polsko-katolickim, zwołanym w Berlinie dnia 17-go marca r. b.

(Dokończenie).

Oto Jan Michał Moscherosch, satyryk niemiecki 17-go stulecia, w swych „Gesichte Philanders von Sittewald“, tak powiedział: „Was habt ihr vermeinte Deutsche dann für Treu in eueren Herzen gegen euer Vaterland, wenn ihr bedächtet, wie durch die welsche Untreu alles in Zerrüttung kommen, dass ihr gleichwohl ihre Namen zu gebrauchen, auch noch gelüsten lasset? Welches unvernünftige Thier ist doch, das dem andern zu Gefallen seine Sprach oder Stimm ändere? Hastu je eine Katz, dem Hund zu gefallen bellen, ein Hund der Katze zu lieb mauchzen hören? Nun sind wahrhaftig in seiner Natur Ein teutsches, festes Gemüt, und ein Schlipffriger Welscher Sinn anderss nicht, als Hund und Katzen gegen einander geartet, und gleichwohl wollet ihr unverständiger als die Thiere ihnen wider allen Dank nacharten? und ihr wollet die edle Sprach, die euch angeboren, so gar nicht zu obacht nemmen in ewerem Vaterland, Pfui Dich der schand:

„Ihr bösen Teutschen
Man sollt euch peitschen
Dass ihr die Muttersprach
So wenig acht.“

Inny znowu znakomity Niemiec, Justyn Jerzy Schottelius, w swej „Teutsche Sprachkunst“ — wydanej w roku 1641 — wyraził zdania w takimże duchu, które „Katholische Schulzeitung für Norddeutschland“ w nr. 47 z roku 1884, w ten sposób przytacza: „Der kerndeutsche Mann erklärt es für eine Schande und einen Ekel, vom Auslande „etwas zu erbetteln, welches in unserem Teutschlande schöner, saftiger und dem teutschen Verstande deutlicher und kräftiger vorhanden ist.“ Wer das Gegenteil beweisen wolle, der stelle sich ein öffentliches Zeugnis seiner Unwissenheit aus. Man solle ihn mit faulen Eiern hinauswerfen und seinem Namen nicht würdigen, mit deutschen Buchstaben zu schreiben.“

Tak więc cenią Niemcy mowę swą ojczystą, a o obcej, w której się rozmawiać muszą, powiadają:

„Ach wie trüb ist meinem Sinn,
Wenn ich fremde Zunge üben,
Fremde Worte brauchen muss.“

Czyż w obec tego przypuszczać można, iż wszyscy Niemcy w swej duchownej degeneracyi tak dalece postąpili, że o żadnej innej mowie nie wiedzą; że narody uważają za papugi, które się muszą tylko niemieckiej mowy uczyć?

Mówię z doświadczenia i wiem, że wielu jest rzeczywiście już tak duchowo zaślepionych, zwłaszcza między mniej wykształconymi, ale wiem też, iż oświeceńsi z pogardą patrzą na tych polskich rodziców, który między sobą dla tego po niemiecku rozmawiają, aby dzieci ich nie zrozumiały.

Ażeby omówić dokładnie sposoby i środki, prowadzące do dobrego wychowania, trzebaby nam odbyć w tym celu z dziesięć wieców. Dziś można tu jedynie potrącić nieco o to, co w tym względzie dla nas najważniejszem.

Pozwalam więc też sobie wyrazić szanownym Rodakom, w imieniu komisyi szkolnej podziękowanie za tak szczere poparcie przeszłorocznego bazaru. Myśl o bazarze przypomina mi o jednym jeszcze obowiązku nader ważnym dla nas tu na obczyźnie, a o którym przy wychowywaniu naszych dzieci zapomnieć nie powinniśmy. Jak wiadomo, na zeszłoroczny bazar nasz przeważnie z kraju przysłano przedmioty. W rozmaitych przytem dołączonych pismach wyrażono nam wiele życzeń powodzen. a. Pomiędzy temi pismami jedno zasługuje na szczególną tu wzmiankę, gdyż zawiera złotą dla nas radę. Brzmi ono: „Polacy na obczyźnie żyjący powinni szczególnie starać się zaoszczędzić grosza i wrócić do kraju. Rady tej udzielił nam dzielny nasz wychowawca, przed niewielu dniami pogrzebany, szlachetny poeta górnośląski, śp. ks. Konstanty Damroth, ów Czesław Lubiński, który tak piękne pieśni wyśpiewał nam, których wiersze tak nam do serca przemawiają, że je za nagłówki naszych listów i za hasła bierzemy. Od niego też mamy słowa:

„Dziś nie cudem,
Ale trudem,
Miarą, wiarą i ofiarą
Zostaniemy dzielnym ludem.“

Zacny poeta, który dopiero teraz po śmierci poznanym i należycie czczonym będzie, powiedział prawdę. Nie tylko też słowy nas uczył, ale i czynem; sam bowiem wrócił z ziemi kaszubskiej, gdzie jako wychowawca młodzieży pracował, do ziemi swej górnośląskiej; tam chciał umrzeć i tam po polsku być pochowanym.

Niestety płynęły łzy polskie przy jego grobie, lecz nie były one wywołane niemiecką mową pogrzebową, — polskiej nie było. Rodacy! czcijmy naszego poetę czynem, idąc za jego przykładem — i starajmy się tutaj zaoszczędzić sobie cokolwiek grosza, aby wrócić do kraju wraz z naszemi dziećmi. W każdym razie starajmy się w tych dzieciach naszych wzbudzić gorące pragnienie powrotu tamdotąd, gdzie ich mowa ojczysta, gdzie ich obyczaje jeszcze niezdegradowane, tam, gdzie ziemia krwią przodków ich przesiąkła. Pamiętajmy o prawdzie słów naszego świeżo zmarłego nauczyciela, który tak mówi w wierszu:

„Do wychodźców“.

„Wrzekomo, że cię wyżywić nie może
I z twą rodziną pomieścić Ojczyzna,
Polska szeroka — bogata — i żyzna!
Chcesz ją porzucić, wynieść się za morze?

Kłamiesz i bluźnisz! Wszak i w Polsce
I miejsca dostatek; ale go trzeba [chleba
Okupić lepszem, niż zwyczajnem złotem,
Twardzizną na palcach i czoła potem.

W myśl tych zacnych słów powinni nietylko rodzice i opiekunowie swe dzieci, ale także zarządy towarzystw członków tychże — z wytrwałością Katona nakłaniać do powrotu do kraju. Synowie nasi będą i w tym względzie naszymi sędziami. W tej myśli i ja wołam: Wróćmy do kraju!

Wychowanie jest wielką sztuką, oto, co o niej mówi pewien światły mąż:

Sztuka wychowania mieści się w trzech tajemnicach: Trzeba najpierw dziecko swe pierwsze dobrze wychować, młodsze dzieci powodować się będą najstarszem; dalej rodzice sami powinni być wzorem dla dzieci i tylko dobry przykład im dawać. W tem oto jest tajemnica wyproszenia sobie błogosławieństwa Bożego w wychowaniu dzieci.

Gdy w ten sposób wychowamy dzieci nasze, wtenczas doświadczymy prawdy słów pewnej matki sławnego poety: „Wszystkie radości świata są próżne, tylko nie radość, którą czują ojciec i matka z dobrego wychowania swych dzieci.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Grzybno. Ks. prob. Stanisław Kujot obchodził 23-go b. m. uroczyście 25 rocznicę kapłaństwa, w otoczeniu licznych księży i przy obecności wielu obywateli i mnóstwa ludu. Przy tej sposobności księża, przyjaciele i parafianie złożyli różne upominki do użytku kościelnego. Dom Boży w Grzybnie otrzymał przepysznie oprawiony mszał, baldachim i kadzielnicę bronzową; kościół zaś filialny w Trzebczu bronzową lampę wieczną i piękne świeczniki na wielki ołtarz.

Bysław. Starzec p. Talaśka, liczący 70 lat wieku, został przy rznięciu sieczki przez szufel, którą koło porwało, w brzuch uderzony, tak, że dnia następnego umarł. Talaśka był wzorowym obywatelem, kochanym i poważanym. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale. Pokój jego duszy!

Gryżliny na Warmii. † 20 bm. zmarła zasilona Sakramentami świętemi, po dłuższych cierpieniach, matka tutejszego proboszcza ks. Dr. R. Bilitewskiego, w 72 roku życia.

Toruń. Dobra rycerskie Mileszewy, własność śp. Ignacego Łyskowskiego, mają być rozparcelowane.

Tuchola. Ksiądz wikary Bielicki został przesiedlony z Tucholi do Gdańska do św. Brygity.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Inowrocławiu zniesiono naukę języka polskiego. „Dziennik Kuj“ pisze:

„W zeszłym roku w kwietniu rozpoczęła się nauka języka polskiego w szkole przy ul. św. Mikołaja. Udzielano jej tylko w jednej klasie dla mniej więcej 60 dzieci.

Do św. Michała uczył p. Nowak, a od 1 października r. z. p. Laskowski, gdyż p. Nowaka dla niewiadomych przyczyn przeniesiono do innej szkoły.

Liczba polskich dzieci szkolnych w Inowrocławiu wynosi przeszło 1000, z tych tylko 60 pobierało urzędownie w 2 godzinach tygodniowo naukę języka polskiego. Było to bardzo małe ustępstwo — ale była przynajmniej jakaś odrobina, jakieś małe uznanie potrzeby uwzględnienia naszego języka ojczystego.

Obecnie inspektor szkolny powiatowy, p. Winter, uznał za stósowne skreślić zupełnie z planu szkolnego naukę języka polskiego, **zatem od 1 kwietnia r. b. nauka polskiego czytania została urzędownie w Inowrocławiu zniesioną.** Stało się to bez rozgłosu, po cichu, bez jakiegokolwiek rozporządzenia. Żaden z nauczycieli nie dostał polecenia, aby uczył dzieci po polsku — i rzecz skończona.“

Przekonani jesteśmy, że Kujawiacy z właściwą sobie energią wystąpią w obronie języka ojczystego swych dzieci.

Poszukiwanie spadkobierców po zmarłym w Kobelnicy Hieronimie Kautzu adoptowanym, a urodzonym jako Hieronim Switalski zgłosić się mają do dnia 4 lutego 1896 roku w sądzie inowrocławskim w biurze nr. 14. Sprawą tą zawiaduje radzca sprawiedliwości adwokat Kleine w Inowrocławiu.

Strzelno. I miasto nasze uszczęśliwił Związek antypolski tem, że postanowił w Strzelnie założyć filią Związku. W tym celu odbyło się zeszłej soboty na sali Medego zebranie, na którem założono filię i wybrano także Zarząd.

Niemki wielkopolskie obstalowane na złożenie hołdu Bismarckowi na dniu 28 b. m. — miały jechać dnia 21 b. m., ale ten „największy“ mąż niemiecki zaniemógł.

Poznań. Adwokat poznański pan Panieński przeniósł się do Inowrocławia, w opróżnione miejsce po zmarłym śp. Psarskim, który zakończył nagle żywot doczesny w 41 roku życia, tknięty paraliżem na serce.

Inowrocław. Wczoraj dnia 21 zmarł nagle opatrzony ostatniemi Sakramentami św. adwokat Witołd Psarski. Zmarły należał do tutejszych towarzystw polskich i był gorliwym członkiem ich i cieszył się sympatyą wszystkich. N. o. w p.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Niem. Piekary. W poniedziałek wielkanocny przystępowały dziatki z naszej parafii które się cwiczyły niemieckiego katechizmu, do pierwszej Komunii św. Było ich razem 41. W niedzielę 21go bm. zaś przystępowały takze pierwszy raz do Stołu Pańskiego dziatki polskie w liczbie 240. Zal mi było niemieckich dziatek, albowiem, gdyśmy powracali z kościoła,

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył
Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Dozwólcie mi się rozmówić z tym człowiekiem — odezwała się trzecia osoba — on powinien znać me prawa do Steinbergu. Rozkaz jaki on odebrał, nie dotyczy się kawalera Rittera... Panie Fryc — ciągnął słodko ten sam głos — idź, oznajmij majorowi moje przybycie, przyszedłem załatwić pewną ugodę, zawartą pomiędzy nami. Powiedz mu, że się obejdę z nim z wszelkimi względami, należącemi się jego stanowisku i jego nieszczęściu; lecz dodaj, że mam ludzi, którzy mnie w razie oporu poprą! Teraz ruszaj prędko, a nie każ nam długo wyczekiwać; w nagrodę zostaniesz stróżem Steinbergu, skoro go tylko wezmę w posiadanie, co — jak się spodziewem — niedługo nastąpi.

Fryc wiedział o sprzedaży zamku, nie mógł więc pominąć żądań szambelana, jak pominął drugich. Rozważywszy chwilę, oznajmił, iż pójdzie uwiadomić pana. Nieobecność jego trwała dość długo; nieznajomi zniecierpliwieni już się zabierali do ataku drzwi, gdy odgłosy kroków i brzęk kluczy oznajmiły im, iż ich wpuszczą. I w samej rzeczy usłyszeli niedługo zgrzyt zamków i zawias a drzwi się obróciły na zawiasach i teraz mogli wnijść do tego ponurego mieszkania, od tak dawna zamkniętego. Wojciech Schwartz postąpił dumnie naprzód; był jeszcze w swem biednem ubraniu studenckiem, które stanowiło sprzeczność z jego śmiałemi minami. Za nim wszedł kawaler Ritter z miną poważną, majestatyczną zwycięzcy, który się dostał do zdobytego miasta wyłomem.

Otyły sędzia, napuszony, postępował w milczeniu za nimi z sądowym pisarzem. W końcu szło jeszcze kilku policyantów, których Ritter dla większej pewności zabrał z sobą. Wszyscy rzucili się hurmem na podwórze, skoro tylko przejście było wolne; ale Fryc nie miał wcale zamiaru stawiać im oporu. Daleki od tego otworzył podwoje, nie spojrzawszy nawet na przybyłych, potem rzucił klucz w przepaść.

— Cóż ty robisz?

— Jestem posłuszny memu panu, odtąd będzie można jak niegdyś wchodzić. Lecz chodźcie panowie, mój pan was oczekuje.

— Chwilkę jeszcze, rzekł Ritter, któremu ta nagła zmiana była podejrzana, czy twój pan jest... tak, czy jest spokojny... przy zmysłach? Bo widzisz, mówił, że chwilami nie ma przytomności. Gdyby tak było, nie chciałbym się narażać na jakiebądź nieprzyjemne sceny.

— Chodźcie panowie, — powtórzył Fryc.

— Ostatecznie — pomyślał szambelan — jest nas tylu, że nie potrzebujemy się obawiać jednego. Mimo to, panowie — dodał głośno, zwracając się do policyi — nie opuszczacie nas; nie można ręczyć za czyny szaleńca. Czuwajcie nad panem hrabią, nad panem sędzią i...

— I nad panem, nie prawda Ritter? — dokończył Wojciech poufale, śmiejąc się. Na wolność... chciałem powiedzieć na cześć mych przodków! pan mi wyglądasz tak samo odważny, jak lichy strzelec, wstępujący do jamy śpiącego niedźwiedzia. Co do mnie — to żałuję jedynie, iż przy mnie nie ma tego zacnego chłopca, tego biednego Franciszka, wczoraj jeszcze tak pragnął dostać się do tego obmierzłego gniazda! Przy mej osobie byłby może znalazł sposobność zobaczenia swej lubej i szepnąć jej kilka słów. Biedny kochanek, stracił wyborną sposobność! Zresztą ja się wcale nie gniewam, iż zobaczę tego majora. Nie daruję mu tego, iż mnie chciał upokorzyć, dziś zobaczymy, czyli wobec mnie przybierze tę zuchwałość. Rozumiesz Ritterze, ja nie życzę sobie zachowywać tajemnicy wobec niego; mam bowiem zamiar wypowiedzieć mu kilka słów, dotyczących się tego biednego Franciszka i panny Steinberg; gdy się dowie o mojem nazwisku i godności, nie będzie dokuczał memu protegowanemu.

Jak się z tego okazuje, o zniknięciu Franciszka nie wiedziano nic jeszcze. Wojciech i szambelan spędzili część nocy przy stole, a gdy się udali na spoczynek nie byli w stanie o niczem myśleć. Dopiero rano przypomniało się Wojciechowi o towarzyszu; lecz nie widząc go w pokoju, myślał, iż wyszedł na przechadzkę i dla tego nie dziwił się jego nieobecności.

Fałszywemu Fryderykowi Koburg przyszła fantazya zaopiekowania się położeniem Franciszka. W tym celu chciał towarzyszyć Ritterowi do zamku, gdzie postanowił użyć na baronie wpływu z przybranego tytułu. Ritter zaś był z tego wielce uradowany, iż będzie miał na oczach drugiego więźnia; zgodził się chętnie na to, jakkolwiek zbytnie przywiązanie Wojciecha do dawnego towarzysza mocno szambelana martwiło.

— Panie hrabio — rzekł z uszanowaniem — bardzo to mnie dziwi, iż Wasza Ekscellencya tak się troszczy o człowieka tak nizkiego stanu. Na honor Jego świetnego rodu, błagam pokornie, abyś pan hrabia zapomnieć zechciał o przyjaźni z podobnymi ludźmi. Niech pan hrabia pomyśli, że gdyby miało spotkać jakie nieszczęście starszego brata (od czego niech go Bóg zachowa), zostałbyś Wasza Ekscellencyo księciem, a w takim razie nie byłoby stósownem...

— Cóż chcesz, Ritterze, oddawna już przypuściłem do poufałości tego małego Franciszka i jego towarzysza Zygmunta. Chcąc ujść poszukiwaniom ojca, musiałem przejąć wszelkie nerowy prawdziwego studenta... Zwiedzałem knajpy, kluby, zebrania landsmannszaftu, przyczem się trochę opuściłem... Lecz to się zmieni, Ritterze, przyrzekam, to się zmieni, gdy zostanę kanonikiem. Gdyby memu ojcu przyszła myśl zrobienia mnie księciem, ja .. lecz nie trzeba życzyć źle bliźniemu!

Podczas tej rozmowy mała ta grupa ludzi, prowadzona przez Fryca Reutnera, przebyła ogródek i zbliżyła się do krętych schodów, które prowadziły do wnętrza wieży. Przy drzwiach Wilhelminy jakiś cień ludzki śledził ich i zaraz zniknął w ciemności: była to Magdalena Reutner. Widząc tyle osób, domyśliła się celu ich przybycia i poszła uwiadomić Wilhelminę, a zarazem chciała jej być pomocną w szykowaniu się do odjazdu.

Przybysze postępowali dalej, nie troszcząc się tem spotkaniem. W miarę zbliżania się do sklepionego pokoju, w którym prawdopobnie mógł się znajdować major, postępowano wolniej, rozmowa ustawała. Przy wejściu wpadło Ritterowi, iż nie wypada mu wyprzedzić hrabiego Koburg. Wojciech zaś oddał pierwszeństwo grubemu sędziemu.

Ten ostatni zaś, nie wiedząc o grożącem niebezpieczeństwie, rozpływał się nad zaszczytem, jaki go spotkał ze strony syna panującego księcia i od jego dworaka.

Nic jednak nie usprawiedliwiało obaw ostrożnego Rittera i fanfarona Schwartza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dziatki te, mimo że uczęszczały na niemiecki katechizm, rozmawiały między sobą po większej części po polsku. Sam to na własne uszy słyszałem... Pomyślałem sobie: Jakże rodzice tych dziatek błądzą, że pozwalają dziatki swoje tak marnie na łup niemczyzny wystawiać! Ale to już tak bywa, że jak się już człowiek dopnie jakiegoś kija, gdy się dostanie za lichego dozórcę fabrycznego, lub za maszynistę albo też i za palacza, to już zapomina, czyli raczej chce zapomnieć języka polskiego i nie dopuści dziatkom swoim uczęszczać na polską, jedynie dla nich zrozumiałą naukę katechizmu. A teraz parę słów o naszych polskich dziatkach. Bardzo to był imponujący widok, gdyśmy naszą dziatwę polską do kościoła wprowadzali przy odgłosie kapeli kościelnej i z wszystkiemi kościelnemi chorągwiami. Gdy potem na kazaniu Przew. ks. Sygula raz do rodziców, to znów do dziatek przemawiał, to tak się polski lud rozczulił, że można powiedzieć, iż ani jedno oko nie pozostało suche. A gdy podczas mszy św. przed Komunią św. znów Przew. ks. komisarz Nerlich do dziatek przemawiał i dziatki przed nim składały przysięgę, rozrzewnienie wzięło znowu górę nad nami i łzy, ale łzy radości dały się widzieć na twarzach ludu polskiego; a modlitwy, czystsze jeszcze niż łzy owe, popłynęły w niebiosa, dziękując Stwórcy za jego opiekę, którą nas ludzi uciśnionych otacza. Ktokolwiek widział, jak ta dziatwa z obojętnością, ale z przekonaniem i uczuciem śluby swoje składała, ten byłby chyba człowiekiem o kamiennem sercu, żeby go taki widok nie wzruszył. Cześć za to naszym polskim parafianom, że ten skarb drogi, tj. język polski pragną zachować swoim potomkom. Dzięki także naszemu Duchowieństwu za podjęte trudy, jakie położyli około dziatek naszych polskich. Oby się ci zacofani chcieli przekonać, że jedyną drogą do dobrego życia, dobrych obyczajów i dobrego obywatelstwa jest zachowanie języka ojczystego, który obok wiary naszej św. powinniśmy tak mocno dzierżyć, że go nam nikt nie podoła wydrzeć, choćby go jeszcze wieki miano prześladować. (Now. Rac.)

Biała. Od 1 maja rb. obejmie Przewiel. ks. prob. Bartelmus Swidnicy probostwo tutejsze. Przewielebny ksiądz dziekan Knappe obejmie probostwo Simsdorf.

Paulsdorf. W środę przed świętami mieliśmy tu pożar. Zgorzała chałupa posiedzicielowi p. L. Matuli. Stało się to w nocy, więc i niecoś z dobytku się spaliło.

Grotów. 11 bm. włamali się złodzieje do tutejszego katolickiego kościoła. Złodzieje weszli po drapce do kościoła, i udali się do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, ztamtąd zaś do głównych ganków. Rozbili kłótki od puszek ofiarnych, jednakże pieniędzy zabrać nie mogli, gdyż drugich zamków nie zdołali otworzyć. Także na zamkach u drzwi do zakrystyi widziano wyraźne ślady gwałtownego dobijania się. Bez wątpienia wiedzieli złoczyńcy, że skrzynki te dłuższy czas nie były wypróżniane. Być też może, że im ktoś przy tem przeszkodził, gdyż drapkę i powrozy zostawili. Dotychczas łotrów nie wyśledzono.

Oryginalne sprostowanie.

Czytamy w „Geselligerze“ grudziądzkim: „Odbieramy od pana adwokata i radzcy miasta Wagnera (naczelnika polakożerców w Grudziądzu. Przyp. Red) następujące pismo:

„Podług sprawozdania „Geselligera“ o zebraniu filii lokalnej Towarzystwa szerzenia niemczyzny miałem na niem powiedzieć:

„Polacy są zawzięci, a nawet bezczelni i zuchwali, ale tylko wtedy, gdy mają przewagę.“

„Takiego wyrażenia, które polskich przeciwników musiałoby rozgoryczyć i słusznem napełnić oburzeniem, nie użyłem. Powiedziałem tylko, że Polacy, jeżeli się czują silnymi, są zuchwałymi nieprzyjaciółmi i zwróciłem uwagę na zajścia przy wyborach kościelnych. Ani myślałem wyrażać się o Polakach w nienawistny sposób. Przeciwnie powiedziałem w mej mowie, że tak ja, jak zapewne większa część Niemców nie bierzemy za złe Polakom, że trzymają się swej narodowości, że należy to uszanować, iż wszystkie swe polityczne i ekonomiczne usiłowania podporządkowują celom narodowym i dodałem, że nas nie może to jednak powstrzymać od zwalczania ich w Prusach Zachodnich, ponieważ Prusy Zachodnie są częścią Niemiec i „Niemcy są dla Niemców“ (!!), a skutkiem tego w naszej prowincyi panować winien obyczaj niemiecki.“

Wobec tego stwierdza „Gesellíger“, że według stenogramu powiedział adwokat Wagner istotnie, że „Polacy są zuchwali, skoro tylko mają przewagę“ i dalej mówił o „bezczelnych pogróżkach, skierowanych przeciw 80-letniemu p. Kennemanowi“.

„Sprostowanie“ p. Wagnera tyle warte, co referat i odpowiedź „Geselligera“. Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W kołach centrum obiegają pogłoski o ustąpieniu kanclerza ks. Hohenlohego. Zdaje się, że pogłoski te kolportuje rząd, aby skłonić centrum do zrzeczenia się poprawek, które przeprowadziło w komisyi przewrotowej.

Magistrat miasta Berlina podał do parlamentu petycyę o odrzucenie projektu przewrotowego.

Sejm detmoldzki uchwalił prawo, według którego książę Adolf z Schaumburg-Lippe pozostaje rejentem aż do ostatecznego załatwienia sprawy. Tron obejmie pretendent, uznany przez sąd za najwięcej uprawnionego.

Rzym. Ojciec św. Leon XIII. ogłosił pismo do narodu angielskiego, w którem objawia myśl, że narody chrześciańskie koniecznie powinnyby się zjednoczyć w jeden związek pod opieką Papieża — wtedy będą jednością prawdziwie silni. Wzywa katolików angielskich, aby go wspierali w tem chwalebnem dziele i błaga Matkę Boską oraz świętych Patronów Anglii, aby przed tronem Bożym uprosili, by te pomysły uwieńczone były dobrym skutkiem. W końcu dołącza do owego pisma modlitwę i oświadcza, iż udziela tym wszystkim 300 dni odpustu, którzy tę modlitwę nabożnie odmawiać będą.

Z różnych stron.

Misya polska w Gelsenkirchen rozpoczętą została wczoraj o godzinie 7 i pół w kościele parafialnym. O którym czasie kazania odprawiać się będą, jest ogłoszone pod rubryką „nabożeństwo polskie“.

Hombruch. Na cesze „Glückauf Tiefbau“ przerwała się lina i kosz próżny wpadł do szybu.

Caternberg. W przyszłą niedzielę zostanie Wiel. ks. prob. Aug. Berndorff uroczyście jako proboszcz wprowadzony.

Hagen. W tutejszej okolicy są w obiegu fałszywe 2-markówki.

Solingen. Parowiec handlarza mąki Schmidta zgorzał onegdaj.

Papenburg. Proboszczem przy kościele św. Antoniego w Papenburgu został ksiądz Ramme, doktor prawa. Urodzony 1853 roku w Meppen, został wyświęcony na kapłana 1876. W ostatnim czasie był duszpasterzem robotników, zatrudnionych przy budowie kanału łączącego morze bałtyckie z północnem. Aby módz należycie obsługiwać polskich robotników, nauczył się polskiej mowy i kilkakrotnie przez zimę bawił w Starymtargu w powiecie sztumskim, aby się jeszcze lepiej w mowie polskiej wyćwiczyć.

Wiedeń, 23 kwietnia. 200 świętujących robotników ceglarskich powróciło do pracy.

Paryż, 23 kwietnia. Świętujący urzędnicy towarzystwa omnibusowego odbyli dziś przed południem wielkie zebranie, na którem wygłaszano podburzające mowy i grożono urzędnikom, którzy nie przyłączyli się do strejku. — Na ulicy Magenta przyszło pomiędzy świętującymi a policyą do starcia.

Prefektura w Lille miała w tych dniach wizytę emigrantki polskiej, wdowy Rostowskiej która liczy obecnie 112 lat i przyszła odebrać osobiście małą rentę, jaką jej wypłaca rząd Rzeczypospolitej. Pani Rostowska miała bardzo ruchliwe życie. Jako markietanka odbyła kampanię rosyjską. Dzielna kobieta była w dwunastu bitwach, dwa razy była ranną i jest ozdobiona orderem srebrnego krzyża. Od dwudziestu lat mieszka w Aniches i ma dotychczas rzeźwość umysłu, wyborne zdrowie, ale nieco już osłabioną pamięć. Ubodzy w Aniches mają w pani Rostowskiej pełną poświęcenia dobrodziejkę. Pani Rostowska, Mazurkiewiczówna z domu, wychowała 15 dzieci, a obecnie żyje w osamotnieniu. Ostatni jej syn umarł kilka lat temu, przeżywszy lat 80.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

27-go kwietnia po połud. i 28-go rano spowiedź w **Derne;** po południu nabożeństwo.

26-go po poł. 27go i 28go rano spowiedź w **Essen;** po południu nabożeństwo.

25-go po poł., 26-go, 27-go i 28-go rano spowiedź w **Herten;** 28-go nabożeństwo.

26-go wieczorem o godz. 7½ otwarcie misyi polskiej w **Gelsenkirchen** w parafialnym kościele.

27-go ranne kazanie o 10, wieczorne o 7½.

28-go (w niedzielę) ranne kazanie o 11, wiecz. o 7½.

29-go i 30-go kwietnia, 1-go i 2-go maja ranne kazania o 10, wieczorne o 7½.

3-go maja rano o 10-tej zakończenie.

Spowiedzi słuchano będzie od 29-go kwietnia z rana do 3-go maja. Czterej księża słuchać będą.

4-go maja po poł. i 5 rano spow. w **Neustadt** pod Gelsenkirchen. Dla misyi niemieckiej nabożeństwo będzie w **Ueckendorf.** 6 rano spowiedź w Ueckendorf.

4-go po poł. i 5 rano spowiedź w **Rotthausen.**

5-go po poł., 6, 7, 8 i 9 podczas Misyi niemieckiej spowiedź w **Oberhausen.** Misya polska w Oberhausen odbędzie sie w lecie lub na jesień.

3-go po poł., 4, 5 i 6 rano spowiedź w **Henrichenburg.** 5-go po poł. nabożeństwo.

10-go po poł., 11, 12 i 13 spowiedź w **Wattenscheid** i w **Steele,** 12 po poł. nabożeństwo.

11-go po poł. 12 i 13 rano spowiedź w **Altenessen;** 12 po poł. nabożeństwo.

10-go po poł.. 11, 12 i 13 rano spowiedź w **Buer;** 12 po poł. nabożeństwo. — 14 po poł. i 15 rano spowiedź w **Gladbeck.**

17-go po poł., 18, 19 i 20 rano spowiedź w **Horst-Emscher,** w **Kirchlinde,** w **Barop** i w **Bottrop.** 19-go po poł. nabożeństwo. 20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.**

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

22-go po poł. i 23 rano spowiedź w **Essen.**

23-go po poł. nabożeństwo i 24 rano spowiedź w **Frohnhausen.**

21-go po poł., 22, 23 i 24 spowiedź w **Langendreer** i w **Linden;** 23 po poł. nabożeństwo.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 po poł., 25 i 26 rano w **Sodingen** spowiedź; 26 po poł. nabożeństwo.

O. Andrzej.

Doniesienia kościelne.

Nabożeństwo w przyszłą niedzielę 28 kwietnia odprawi się w Mülheim nad Renem. Od godziny 8-mej z rana spowiedź wielkanocna, a po poł. o g. 4½ nabożeństwo z wystaw. Najśw. Sakramentu i kazanie; po poł. dalej będę słuchać spowiedzi św. W Kolonii 27 w sobotę wieczorem od godz, 6-tej będę słuchał spowiedzi św. Rodacy niech korzystają z sposobności, bo czas wielkanocnej spowiedzi prędko przeminie, a obowiązku spowiadania się **przynajmniej raz w rok** pod ciężkim grzechem śmiertelnym zaniedbać nie wolno, skoro taka sposobność.

Ks. Leichert.

Wiec polski ludowy w Eickel.

Pod powyższym napisem ogłasza „Orędownik“ i „Postęp“, że dnia 28 bm. o g. w pół do 12, odbędzie się na sali p. Keilmanna w Eicklu wiec, na który zaprasza się wszystkich tych, którzy sprzyjają ich „stronnictwu.“

Jak widzimy, ma wiec w Eicklu być wiecem partyjnym. Ogół Rodaków jest przeciwny dzieleniu się na partye, to też niegodzących się na dzielenie na partye, wiec ten wcale nie obchodzi. Jesteśmy pewni, że Rodacy wolą pospieszyć na misyę polską do Gelsenkirchen, a właśnie o godz. 11-tej przed poł. będzie tam polskie kazanie. Ktoby jednak z Rodaków chciał się przypatrzeć nowemu wydaniu starej komedyi, może się pofatygować do Eickla, ale nie myślimy nikogo do tego namawiać. Zaznaczamy też z góry, że zupełnie nam obojętne, co ów wiec uchwali, jak obojętne nam wszelkie napaści „Orędownika“ i jego zwolenników. Na wszystko milczeć będziemy — do czasu.

Nowości

w czarnych i kolor. **kołnierzach** od 40 fen. począwszy,
w czarn. i kolor. **żakietach** od 1 mr. 75 fen. począwszy,
w plusz., jedwab. i koronk. **kołnierzach** od 5 mr. 50 fen.
w czarnych i kolorowych capes od 5 mr. 75 fen. począwszy,
w kamgarnowych „promenades“ i „kołach“ od 12 mr. pocz.
w płaszczach dla dzieci, „babach“ i żakiet. dla dzieci od 50 fen.
w **ubraniach** surdut. i marynark. dla panów od 8 mr. 75 f.
w **ubraniach** snkien. i trykot. dla chłopców od 1 mr. 75 fen.
Spodnie dla chłopców od 40 fenygów począwszy,
Bluzy dla chłopców od 50 fenygów począwszy

nadeszły we wielkim wyborze.

Ceny są nadzwyczaj tanie.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

Najszerzej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma branży łokciowej i konfekcyjnej.

Towarzystwo świętego Franciszka w Buer

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28 b. m odbędzie się miesięczne posiedzenie o godz. 4 po południu na sali pana Lugge. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia o chorągwi, dla tego uprasza się, by się wszyscy punktualnie zebrali. O liczny udział nprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę dnia 28 kwietnia o godzinie $^{1}/_{2}12$ odbędzie się kwartalne walne zebranie, na którem będzie obór chorążych, rewizya kasy i wiele innych ważnych rzeczy do załatwienia. O jak najliczniejszy ndział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Marcina w Derne

donosi Towarzystwom polskim, że w niedzielę dnia 28 kwietnia odbędzie się poświęcenie naszej chorągwi na sali p. Schniermanna. Wymarsz do kościoła o godz. $3^{1}/_{2}$. Chorągiew poświęci Wiel. O. Andrzej. Następnie odbędzie się na sali koncert i teatr amatorski pod tytułem „Łobzowianie“, sztuka krakowska ze śpiewami i 4 żywe obrazy. Przychylne nam towarzystwa polskie tak z blizka jak i zdaleka oraz wszystkich bez wyjątku Rodaków zapraszamy na naszą uroczystość

ZARZĄD
Towarzystwa polsko-katol. św. Marcina w Derne.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern-Crange

daje do wiadomości członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 28 kwietnia po południu o godz. $^{1}/_{2}4$ odbędzie się walne zebranie. Porządek obrad: 1. Obór i zatwierdzenie zarządu. 2. Wpis nowych członków. Następnie odbędzie się ćwiczenie śpiewu. Daje się też do wiadomości członkom, iż ćwiczenie śpiewu odbywać się będzie co niedzielę o godz. $^{1}/_{2}4$. Spodziewamy się, iż Polacy w Bickern będą korzystać z tego. O liczne zgromadzenie się uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Bochum.

W niedzielę, dnia 28 b. m. odbędzie się lekcya śpiewu w lokalu p. Bönnigera o godz. 3 po poł. Wszyscy członkowie powinni się stawić punktualnie. Goście chcący dać się zapisać na członków, mile widziani.

Zarząd.

Tanie ceny. **Stałe ceny.**

Szanownym Rodakom

którzy przybędą

na misyę do Gelsenkirchen,

donoszę, iż za pozwoleniem Wiel. ks. proboszcza sprzedawać będę na cmentarzu przez cały czas trwania misyi:

Książki do nabożeństwa,

obrazy, krzyże, różańce, szkaplerze, obrazki, medaliki itd.

Prócz tego: Spiewniki kościelne, kalendarze na rok 1895, papier z polskimi napisami i książki różnej treści.

Ceny będą stałe i to takie, jakie bywają ogłaszane we „Wiarusie Polskim“.

Rodacy! podjąłem się tej fatygi, aby wam dać możność nabycia z polskich rąk różnych pamiątek z misyi, dla tego spodziewam się też, iż każdy poprze me usiłowania.

Z szacunkiem
A. Wojczyński.

Parcelacya Pietrowa

uż rozpoczęta! Z Westfalii był tu dotychczas dopiero jeden i już się buduje, udzieli on też każdemu bliższych wiadomości. Adres jego jest **Maciej Idczak w Ueckendorf** (p. Gelsenkirchen) Hoheweg 27.

P. Łopiński.

Wielka wyprzedaż.

S. Hirsch, magazyn mebli

Bochum, ulica Wilhelmstr. 13,

poleca: Wielką liczbę **łóżek, materac, szaf** do odzieży, **szaf do sprzętów, pierzyn, ognisk** z przynależytościami, jako też **różne inne artykuły** w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Najukochańszemu Bratu

Piotrowi Poniżemu

w Braubauerschaft na dzień 29.

Nadszedł dzień radości, dzień Twoich Imienin, * Spieszę i ja Ci złożyć kilka życzeń. * Życzę Ci zdrowia i życia długiego * Tu w tej Westfalii wszystkiego dobrego. * Oby Ci szczęście zawsze sprzyjało, * Za to nieszczęście wszędzie omijało. * Zebyś dostał ładną i dobrą żonę, * I z nią dostał się do nieba po wieczną koronę. * Winszuję, winszuję i po trzykroć wykrzykuję: Mój braciszek Piotr niech żyje! Tego Ci życzy twój szczerze Cię kochający brat Franciszek w Habinghorst.

Kilkunastu robotników

do szachtowania ziemi potrzebuje szychtmistrz **M. Wawrzynowski w Wattenscheid,** vödestrasse nr. 39^2. Można się się meldować w mojej robocie na kopalni Holland szyb III.

Praca stała, wypłata rzetelna.

Dwóch porządnych ludzi

znajdzie stół i stancyę u

Józefa Lubawskiego

w Bochum, Metzstr. nr. 11.

Czeladnik szewski

oraz

uczeń

porządnych rodziców, znajdą miejsce od 1 maja.

Augustyn Fister,
mistrz szewski,
Bickern, Bahnhofstr. nr. 80.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karol Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.

August Fister,

mistrz szewski,

wykonuje wszelkie reparacye obuwia prędko i trwało, robię też nowe obuwie podług miary, a osobliwie buty kropowe mody krakowskiej. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie.

Bikern, naprzeciw katol. kościoła.

O sejmie czteroletnim i o konstytucyi 3-go maja, Napisała Janina Siedlaczkówna. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabędzie to za 60 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Handel towarów tłuszczowych

Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracyi Lechtenböhmer'a poleca po **cenach jak najtańszych:**

Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst), serwelatkę, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburskie i mogunskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

Najlepsze ubrania

dla panów i chłopców

kupuje się najtaniej w handlu

„Welthaus“

Karól Spengler,

Bochum, Friedrichstr. 19 I. piętro

Największy interes piętrowy.

„Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt“.

Gebrüder Esser Aachen 132.

Rheinisch Tuch- **Versand-Geschäft**
Directer Versand an Private zu Fabrikpreisen.
Cheviot, Buckskin, **Kammgarn, Tuch, Paletôt.**
Aachen.
Durchaus reelle billige Bezugsquelle. Nur bewährte, solide Fabrikate. Reichhaltige Muster-Auswahl sofort franco gegen franco ohne Kaufverpflichtung.
— Prima Empfehlungen. —

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.